Kuryer Poznański.

Nr. 134. Redaktor odpowiedzialny **Sobota, 14 czerwca 1879.** Nikazy Gruszczyński. **Rok VIII.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 mrk 50 fn., w cesarstwie niemieckiém 9 mrk 15 fn., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cen prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera**: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Kychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R, Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Drezdnie, Erfurcie Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse 74. Ogłoszenia z Francyi wyłącznie przez pp. Havan Laffite & Co. w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego sześciołamowego 15 fen., Reklamy 30 fn., tłómaczenia na język polski czy inne

POZNAŃ, 13 czerwca.

Interwencya Niemiec w sprawie egipskiéj znalazła uznanie prawie u wszystkich mocarstw, bo się do protestu niemieckiego przeciwko dekretom finansowym z 22 kwietnia, gwałcącym międzynarodowe konwencye względem mięszanych sądów, przyłączyły obok Anglii i Austryi obecnie także Rosya i Francya. Szczególniéj w ostatnim kraju wystąpienie Niemiec ogólną znalazło pochwałę. Dzienniki francuzkie są przekonane, że Niemcy tak łatwo téj sprawy nie popuszczą. Journal des Deb. jest pewien, że interwencya niemiecka doprowadzi do celu i łatwo odniesie zwycięztwo nad oporem i bezczynnością kedywy. „Przyznać także trzeba, dodaje tenże dziennik, że Niemcy oparły się na mocnéj podstawie, na zobowiązaniach, jakie przyjął kedywe w obec Europy. Gdyby zaś te zobowiązania nie istniały, toby ks. Bismarck swoje wystąpienie mógł był uzasadnić nieprzedawnioném prawem kapitulacyi.“ Dziennik wspomniony zaznacza daléj, że kanclerz niemiecki żadnego innego celu nie ma na oku, tylko pomnożyć wpływ Niemiec i ich znaczenie na korzyść handlu i przemysłu. Przypuszczenie, jakoby Niemcy wychodziły na zabór, zbijają Débats same. „Nikt o tém nie myśli, tak kończy Journal, Niemcy starają się tylko zyskać przewagę moralną i kupiecką; wszyscy wiedzą, że Niemcy nie żywią żadnych żądz zdobyczy. Dla tego mogą sobie pozwolić czynów, jakie Francyi i Anglii są zakazane. W Palestynie np., niedaleko od góry Tabor, posiadają Niemcy małą lecz kwitnącą kolonią; kilka set rodzin wyemigrowało przed kilku laty i osiadło, wsparte przez religijne lub filantropiczne towarzystwa, na wybrzeżu Syryi, w oddaleniu kilku godzin od portu Kaiffa i słynnego w naszéj historyi wojennéj miasta Saint Jean d'Acre. W Beyrucie, Jaffa, w Jezorolimie i Egipcie pozakładali Niemcy szkoły i zakłady dobroczynne. Ci, którzy znają Wschód, wiedzą także, że handel niemiecki nie jest tam tak ograniczony, jak się to niejednemu zdaje. Handel ten potrzebuje opieki, ks. kanclerz chce widocznie otoczyć go energiczną opieką.“ Temps twierdzi, że wedle prywatnych wiadomości Niemcy są zdecydowane wszelkiego użyć nacisku w Kairo, aby kedywego spowodować do uwzględnienia zażaleń i że można oczekiwać demonstracyi niemieckich okrętów pancernych w razie, gdyby się kedywe dłużéj opierał. Postawa chwiejna Anglii w obec Egiptu wywoływała powszechne zadziwienie, nie wiedziano bowiem, ani się domyślano powodu. Tajemnicę tę wyjaśnia pismo Weekly Dispatch. Według téj wersyi Beaconsfield przystał na propozycyą sułtana, aby kedywego złożyć z urzędu i wziąć Egipt pod taką opiekę, jak Małą Azyą, lecz groźba Northcot go, że w takim razie ustąpi z gabinetu, projekt ten zaniechać kazała.

Szumnie zapowiedziano przyjazd cara do Berlina na złote wesele pary cesarskiéj, a kiedy czas się zbliżył, car zaniechał nagle tego zamiaru. Tłomaczono ten krok chorobą ciężką jego synowicy. Dzienniki jednak nie wierzą, aby to miał być właściwy powód. Köln. Ztg. dowiaduje się, że zaniechanie przez cara téj podróży komentują w Berlinie rozmaicie w związku z okolicznością, że dwór austryacki nie przysłał żadnego swego członka. To jedno jest pewném, że choroba w. ks. Maryi Pawłówny nie może być uważaną za powód tego postanowienia. Być może, że pogłoski powstały ztąd, iż w ostatnich dniach odbywała się żywa dyplomatyczna korespondencya pomiędzy Berlinem a Wiedniem.

Hr. Andrassy zachorował i musi leżeć w łóżku. Pogłoski obiegające o jego ustąpieniu nie są zupełnie, według Köln. Ztg., pomimo urzędowych zaprzeczeń, tak bezzasadne. W dobrze poinformowanych kołach wysokich urzędników i arystokracyi oczekują, że Andrassy złoży swój urząd po ewakuacyi półwyspu bałkańskiego i zastąpiony będzie przez bar. Haymerle, obecnego ambasadora w Rzymie. W ostatnim czasie napotykał podobno Andrassy na silną opozycyą u swych dawniejszych przyjaciół, którzy mają wpływy u cesarza i z tego powodu jest skwaszony a nadto dobra jego w Węgrzech wymagają lepszéj administracyi. Haymerle urodzony Wiedeńczyk, był dawniéj posłem w Atenach i Hadze, uchodzi za zwolennika dotychczasowéj polityki wschodniéj i za stanowczego przyjaciela Greków. Dawniéj hołdował Haymerle, który ma za żonę córkę pewnego frankfurtskiego patrycyusza, wielko-niemieckiéj polityce i dla tego nie był w Berlinie persona grata, od czasu jednak kongresu zmieniło się na jego korzyść usposobienie dyplomatów niemieckich.

Jakiego rodzaju są obecnie stósunki pomiędzy Rosyą a Turcyą, nie wiadomo. Times mówi o oziębieniu tych stósunków, lecz twierdzeniu dziennika angielskiego przeczy Agence Russe. Do Standarda zaś donoszą z Carogrodu, że w krótkim czasie oczekują tamże rusofilskiego ministerstwa z Mahmudem Nedinem jako w. wezyrem na czele. Ministerstwo to ma zawrzeć niezwłocznie z Rosyą przymierze zaczepno-odporne. Pogłoska także obiega o powrocie Ignatiewa do Carogrodu. Wątpimy, aby tak dalece sułtan był zjednany dla Rosyi, utwierdzają zaś w nas tę wątpliwość owe protesty przeciwko nadużyciom, jakie się dzieją w Rumelii.

Rząd turecki zdecydował się znowu nagle do zaprowadzenia niezwłocznego w europejskich prowincyach reform przepisanych przez traktat berliński. Reformy te mają być przedsięwzięte na podstawie systemu decentralizacyi i komunalnéj samodzielności. Każda gmina ma być administrowaną pod nadzorem wilajetu. Komisya ustanowiona przez Portę celem dokonania nowego podziału wilajetów przedłożyła obecnie swe odnośne sprawozdanie w. wezyrowi. Według tego projektu ma w przyszłości każdy wilajet, na którego czele stoi gubernator, obejmować tylko 4 mussetaryfaty, które znowu rozpadają się na 4 cazas stojące pod zarządem. Dzieje się to celem łatwiejszéj administracyi podgubernatorów. Na podstawie tych zasad ma komisya złożona z oficerów jeneralnego sztabu określić na mapie nowe granice wilajetów.

W sprawie ostatecznego uregulowania rządów w Rumelii wschodniéj dowiaduje się Agence Havas z Wiednia, że wszystkie mocarstwa przyjęły propozycye Rosyi, dotyczące ustanowienia praw i przywilejów rumelskiéj komisyi. Komisya będzie zobowiązaną pilnować wykonania organicznego statutu i we wszystkich kwestyach odnoszących się do statutu, zdawać poprzednio swą opinią. Gubernator nie może bez zezwolenia komisyi przywoływać wojsk tureckich. Uchwały komisyi powzięte przez absolutną większość, są dla gubernatora zobowięzujące. Wybór urzędników dzieje się pod odpowiedzialnością gubernatora.

Mowa jenerała Stołypina do oficerów milicyi rumelskiéj, narobiła tyle wrzawy, że uznano w Petersburgu za konieczne zaprzeczyć temu, aby jenerał mógł cara rosyjskiego nazywać naczelnikiem wszystkich Słowian. Agence russe oświadcza, że jenerał tego nie powiedział, a obok tego zaprzecza pogłoskom o rokowaniach pomiędzy Rosyą i Turcyą w sprawie odstąpienia Rumelii na rzecz księcia bułgarskiego. Ajencya wzywa dzienniki, aby się miały na baczności przed podobnie tendencyjnemi wiadomościami, które powstają tam, gdzieby chciano przeszkodzić, aby stósunki na wschodzie w pomyślny dla Rosyi sposób się nie ułożyły.

Z Przylądka Dobréj Nadziei donoszą 24 z. m. do Londynu, że Transvaal otrzymało prowizoryczną konstytucyą, uwzględniającą życzenia Boersów, gdyż trzech Boersów przydzielono jako członków do rady egzekutywnéj. Doniesień o ważniejszych zajściach militarnych nie ma żadnych.

Z Rzymu telegrafuje biuro Wolffa, że Ojciec św. i Kardynał Nina powinszowali cesarzowi z okazyi złotego wesela.

---

* **W sprawie taryfy** celnéj zamieścił Dzien. Pozn. dwa głosy, wychodzące z grona poważnych obywateli naszéj dzielnicy, a domagające się, aby posłowie nasi przy ostatecznem głosowaniu nad taryfą celną poparli ten kierunek, który domaga się podniesienia cła na zboże aż do wysokości 1 marki od centnara. Żądanie to uważamy za zupełnie słuszne i uprawnione i podajemy je pod rozwagę naszych reprezentantów w Berlinie. Posłowie nasi wypowiedzieli, jak się zapatrują na projekta celne ks. Bismarcka. Dziś, kiedy są najpewniejsze widoki, że ustawy te zyskają większość w parlamencie, kiedy wskutek kompromisu z wielkimi przemysłowcami cło od żelaza i innych w gospodarstwie niezbędnych przedmiotów znacznie podniesione zostanie i wielkim dla rólnictwa będzie ciężarem, słuszną jest rzeczą, aby choć w ten sposób przyjść w pomoc naszym rólnikom.

Odbieramy w téj sprawie z Berlina następujące doniesienie, zapewniające, że ci z posłów naszych, którzy się obecnie znajdują w Berlinie, nasze zdanie podzielają.

(C. R.) Berlin, 12 czerwca. Dowiaduję się z pewnego źródła, że posłowie nasi, znajdujący się obecnie w Berlinie, postanowili przy drugiém i trzeciém czytaniu ustaw ekonomicznych uwzględnić położenie naszych rólników i głosować za podwyższeniem cła od zboża. W ten sposób stanie się zadość rzeczywistym potrzebom tak znacznéj części społeczństwa naszego, a zarazem także i petycyom, wysłanym z wielką liczbą podpisów z powiatu średzkiego i śremskiego, oraz z centralnego Towarzystwa agronomicznego, o których jakoś wcale nie słychać i nawet mowy o nich nie było na posiedzeniach komisyi petycyjnéj. Posłowie nasi, zaznaczywszy przy drugiém czytaniu pewnéj części projektów celnych swoje zapatrywania na cel i rzeczywistą wartość téj zmiany ekonomicznéj, uważają obecnie, że z powodu wysokiego oclenia żelaza i innych niezbędnie rólnikowi potrzebnych przedmiotów, nie można rólników zostawić bez jakiéjś kompensaty. Mam tę wiadomość z dobrego źródła i sądzę, że ją głosowanie posłów naszych in pleno potwierdzi.

Zjazd delegatów we Lwowie.

Mamy już przed sobą sprawozdanie z posiedzień komitetu centralnego wyborczego dla Galicyi wschodniéj, odbytych pod przewodnictwem księcia Jerzego Czartoryskiego wraz z delegatami, których liczba 32 nie była kompletną, i nie we wszystkich powiatach według wszelkich formalności wybraną. Równocześnie przekonujemy się z pism galicyjskich, że się zanosi na polemikę i nieporozumienie z powodu uchwał na temże zebraniu zapadłych. Najgłówniejszemi z uchwał zjazdu są dwie dotyczące wzmocnienia komitetu centralnego i ułożenia projektu regulaminowego.

Komitet centralny wyborczy tak dla wschodniéj, jak dla zachodniéj części Galicyi, wybierany bywa przez Koło polskie z prawem kooptowania sobie pewnéj liczby członków. Następnie łączy się tenże komitet centralny (osobno we Lwowie i osobno w Krakowie) z wybranymi ad hoc delegatami, aby zgodzić się na zasady ogólne, według których wybory mają być przeprowadzone. We Lwowie postanowiono pod tym względem dzień 8 b. m., aby kandydatury stawiane były przez komitety okręgowe, które się mają jak najwcześniéj ukonstytuować, i aby w razie nieporozumień ostatecznie rozstrzygał komitet centralny. Następnie uchwalił zjazd wzmocnić dotychczasowy komitet centralny, przydając mu 6 członków, i wybrał téż rzeczywiście 6 osób, należących prawie bez wyjątku do partyi liberalno-postępowéj; uczyniono to widocznie, korzystając z większości liczebnéj delegatów tegoż autoramentu, aby i w komitecie centralnym uzyskać większość. Nam się zdaje, że delegaci nie mieli do tego ani uprawnienia, ani téż upoważnienia od swych wyborców. Jeżeli komitet centralny, wybrany przez Koło polskie, ma prawo się kooptować, jeżeli to prawo przyznano i uznano, to delegaci nie mogą mieć prawa zwiększania także od siebie tego komitetu i na to téż powinni mieć wzgląd ci panowie, którzy w ten sposób wybrani zostali.

Oprócz tego wybrano komisyą złożoną z 10 osób a mającą ułożyć projekt nowego regulaminu wyborczego. W skład téj komisyi wchodzą znowu w przeważnéj większości ludzie kierunku liberalno-postępowego, którzy w ten sposób zapewnili sobie przeważny wpływ na dalsze kierowanie sprawami wyborczemi w Galicyi wschodniéj. Wybór nastąpił o północy po długiéj bardzo ożywionéj dyskusyi, a wybierało tylko osób 15. Naturalnie, że takie postępowanie i towarzyszące mu okoliczności wywołać musiały niesmak, który znowu tryumfujący dzisiaj zwolennicy Gazety Narod. najniesłuszniéj wyzyskują jako broń przeciwko Stańczykom, rozpisując się, że Koło polskie obawia się stracić wpływ, zapewniający mu powtórny wybór jego własnych członków.

Sprawy Galicyjskie obchodzą nas tak samo, jak nasze własne, i dla tego pragnęlibyśmy gorąco, aby te ważne czynności, regulujące wybory w Galicyi do Rady państwa załatwione zostały z jak największą dla kraju korzyścią, mamy téż nadzieję, że tak będzie, w przeciwnym bowiem razie skorzystaliby na tém jedynie nasi przeciwnicy, moskalofile i element centralistyczno-żydowski. Ludzie, znający stosunki na miejscu, z pracą i agitacyą obeznani, bogaci zdobytem przez lat wiele doświadczeniem, a przytém szczerze dobru publicznemu oddani, będą umieli, jak tuszymy, sprawę tę ku ogólnemu załatwić zadowoleniu, a poważnie toczone rozprawy dziennikarskie przyczynią się do rychłego jéj wyświecenia.

Wyjazd Sióstr Miłosierdzia. z Gniezna.

Gniezno, 11 czerwca.

(—) Dziś w sam dzień złotego wesela monarchy wyjechały Siostry Miłosierdzia o 6 i pół z rana z Gniezna, aby po małym wypoczynku przenieść się za granicę. Mieszkańcy miasta dali nowy dowód, jak umieją cenić zasługi osób, które się dla ogólnego dobra poświęcają. Przed wyjazdem bowiem udał się dzień poprzednio najpierw dawniejszy dozór zakładu sierót z hr. Żółtowskim na czele do Ochrony i złożył Zgromadzeniu podziękowanie za 25 letnie prace i poświęcenia.

Następnie przybyła deputacya z miasta i okolicy pod przewodnictwem p. dr. Chosłowskiego z Ułanowa, który rzewnemi słowy żegnał imieniem miasta i okolicy pracownice ciche a zasłużone pracownice i doręczył im adres od obywateli ozdobnie wykonany, którego osnowę tu dołączam — oraz 700 marek przez obywateli im ofiarowanych. Dziś przy wyjeździe pomimo rychłéj pory zebrała się spora gromada ludu ze wszystkich stanów na dworcu, śląc niewinnym ofiarom kulturkampfu ze łzami w oczach ostatnie wyrazy uznania i pożegnania, oraz życzenia, by coprędzéj było nam daném na nowo je w grodzie naszym powitać. Jeden członek dozoru i 3 osoby z miasta towarzyszyły odjeżdżającym Siostrom do Tszemeszna.

Nowa kierowniczka zakładu przybyła już przedwczoraj z Pleszewa i objęła zarząd nad domem sierót i Ochronką. Po téj zmianie osób w zarządzie będzie teraz zadaniem kuratoryum, aby instytucyą tak zbawienną i nieodbicie dla Gniezna potrzebną utrzymać w dobrym stanie i rozwoju, a rzeczą publiczności, by nie poskąpiła zakładowi dawniejszéj pomocy, wiedząc, że tu idzie o ocalenie dla społeczeństwa biednéj i zaniedbanéj dziatwy, o działanie pozytywne przeciwko socyalizmowi.

Akres wyżéj wspomniany brzmi, jak następuje:

Przewielebna Siostro Przełożona i Wielebne Siostry!

W obec smutnéj rzeczywistości wydalenia czcigodnego Zgromadzenia Waszego, stawamy przed Wami, Wielebne Siostry, by Wam w imieniu wszystkich mieszkańców złożyć wyrazy żywego współczucia i boleści. Chwila rozstania tém żywiéj nam przywołuje na pamięć Wasze długoletnie a błogie wśród ludności naszéj działanie — przypomina niezliczone z jednéj strony trudności, zwłaszcza w początkach, a z drugiéj niezłomną wytrwałość Waszę i niezrównane poświęcenie, które wszystko przełamać i usunąć umiało.

Przez 25 lat poświęcało się czcigodne Zgromadzenie Wasze dla nędzy materyalnéj i moralnéj ludności Gniezna i okolicy, przygarniając opuszczone i zaniedbane sieroty pod macierzyńską opiekę swoję. Pod okiem Waszém i wpływem zażywały te dzieci wszystkich dobrodziejstw starannego wychowania. Nietylko przyuczałyście je do bojaźni Bożéj i chrześciańskich obyczajów, ale oraz wpajałyście w te młode serca poczucie obowiązku, zamiłowanie do pracy i ćwiczyłyście w umiejętnościach w przyszłém życiu potrzebnych, by wyrosły na ludzi sobie i społeczeństwu użytecznych. Ile dusz wyrwał Wasz Zakład przez tyle lat z odmętu zepsucia i zaniedbania, ile uratował ludzi Kościołowi zarówno jak krajowi!

Również Ochronka, do któréj przyjmowałyście drobne dziatki rodzin pracujących, aby aby podczas niebytności rodziców nie pozostały bez opieki, była prawdziwą dla młodziuchnéj dziatwy ochroną — bo nie tylko

usuwała je przed złém otoczeniem i szkodliwym wpływem, ale wpajała w nie jakoby kroplami nasiona cnoty i pierwsze ziarna nauki. — Co więcéj — przez dzieci sięgała czynność Wasza i wpływ dobroczynny do rodzin zaniedbanych i jałmużny umysłowéj lub materyalnéj potrzebujących. — Liczne choroby i klęski, które przez czas pobytu Waszego Gniezno nawiedziły, dały nam sposobność poznać i na tém polu Waszę ofiarność i poświęcenie — godne tém większego uznania, że troska o chorych nie była naczelném zadaniem tutejszego Zgromadzenia Waszego.

Ile łez otarłyście ubogim, chorym, sierotom i wszelkiego rodzaju nieszczęśliwym. — Ile rodzin i domów podźwignęłyście z upadku lub ochroniły od zepsucia — tyle nowych dałyście dowodów, że nie z imienia tylko, ale z czynu Siostrami Miłosierdzia jesteście. Z uwielbieniem spoglądamy na dzieła Wasze pomiędzy nami dokonane i zdumiewać się musimy, ile może dokazać miłość i poświęcenie dla cierpiącéj ludzkości, gdy wypływa z tak czystych źródeł, jak w Zgromadzeniach wielkiego Miłośnika ubogich i sierót, św. Wincentego, Patryarchy Waszego.

I oto nadeszła chwila, że téj dobroczynnéj działalności Waszéj mamy być pozbawieni. Tém boleśniejszą dla nas ta strata, że wraz z Wami Wielebne Siostry, tracimy (a Bogu wiadomo, czy nie na zawsze) ostatni zabytek klasztorów, które i w téj stolicy Królów i Prymasów naszych wiekopomne pozostawiły ślady prac swoich i zasług około chwały Bożéj, około nauki i cywilizacyi narodu. Dobrze nam było kiedyś z niemi, bo w nich młodzież wykształcenie, ubodzy jałmużnę, chorzy zdrowie odbierali, a wszyscy pod zasłoną ich modłów czuli się bezpieczniejszymi od plag i nawiedzeń Bożych, a pewniejszymi błogosławieństwa niebios. Dla tego dziś, kiedy zakony poznikały prawie już do szczętu z ziemi naszéj, tém tęskniejszém spoglądamy okiem, że Wasz Dom, Wielebne Siostry — ostatnia z lepszych czasów pamiątka — dziś ofiarą pada.

Czujemy z Wami głęboką boleść, jaką Wam los zawistny zadaje, wydzierając Wam jakoby z pod serca młode a umiłowane przez Was istoty — wydalając Was z tego tu miłego ustronia, dziedzictwa Wojciecha świętego — i odpłacając Wam w taki sposób za wieloletnie trudy i poświęcenia. Idźcie w ślady Męczennika sw., znacząc drogi Wasze męczeństwem nie krwi, ale męczeństwem wygnania, niewdzięczności.

Niechaj Was jednak, Wielebne Siostry, to pocieszy, że rodacy Wasi, patrząc z blizka na czyny Wasze, umieją ocenić ciężki cios, jaki Wasze Zgromadzenie i biedną ludność dotyka i wdzięczną zawsze przechowają pamięć za wszystko, coście dla biedy naszéj uczyniły. Kilka pokoleń, któreście w Domu waszym wychowały, to nie mniéj żywy a trwały pomnik i korona poświęceń Waszych. Dziękując Wam za modlitwy, które może niejedno złe od nas oddaliły, za przykład cnót, którymyście nas budowały, prosimy zarazem, byście choć daleką oddzielone przestrzenią, nie zapomniały o nas i o sierotach naszych. My zaś, gdziekolwiek Bóg Was poprowadzi, będziem w duchu z Wami, prosząc Najwyższego, aby Wam na nowém polu prac i poświęceń błogosławić raczył i doczekać pozwolił pomyślniejszych czasów, byśmy Was znowu w murach grodu naszego z weselem wracające powitać mogli. Tego Wam i sobie, Wielebne Siostry, z całego serca życzymy i żegnając imieniem wszystkich, opiece Bożéj Was polecamy.

Gniezno, dnia 10 czerwca 1879.

Wdzięczni obywatele.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN

Rogoźno, 12 czerwca.

(Lichwa. — Aresztowanie. — Sąd okręgowy).

Lichwa, ta niegodziwa lichwa, która tyle spustoszenia sprawia nie tylko między ludem, ale i we wszystkich kołach społeczeństwa, zniszczyła tu tylu gospodarzy i rólników, że pewno pod tym względem między pierwszemi w tym względzie powiatami zajmujemy miejsce. Oprócz tego rak ten toczył inne stany: rzemieślniczy i urzędniczy, ale tu, chociaż wielkie sprawił spustoszenie, to nie tak jawne, jak na rólnikach wypędzonych przez lichwiarzy z gospodarstwa. To téż przyjemnego cały nasz powiat obornicki, a pewno i dalsze doznały wrażenia, dowiedziawszy się o nagłém aresztowaniu trzech żydów, słynnych „kupców trudniących się wypożyczaniem pieniędzy“, co w właściwym języku nazywa się „lichwą.“ Wypadek ten zaszedł w wigilią Zielonych Świątek, to jest w sobotę 31 maja. Dziwiłem się, że o tém pisma nie doniosły, a teraz się przekonuję, że to dla tego, ponieważ gazety niemieckie mają tu żydów korespondentów, ci przecież nie będą pisali na swoich — chrześcianie zaś za wygodni, aby o tak ważnym wypadku publiczność zawiadomić.

Trzech żydów: 1) Moses Jeremias, kupiec tutejszy litera A, 2) syn jego, Borkert Jeremias i 3) handlarz koni Zacharyas Cohn, od kilkunastu lat stanowili spółkę; stary Jeremias dwanaście lat temu był ubogim człowiekiem, a do dziś przy pomocy syna i Cohna dorobił się fortuny, najmniéj 100 tysięcy talarów. Powody aresztowania tak tu sobie powszechnie opowiadają: Gospodarz z O. pożyczył sobie przed około dwoma laty od téj spółki 1700 tal. na weksel, który w dzień płatności wykupić postanowił; zapłacił téż dług, ale wierzyciel a raczéj wierzyciele, nie wydali mu weksla, zaręczając, że im zginął. Wystawili mu więc pokwitowanie z téj sumy wekslowéj, unieważniając weksel. W styczniu r. b. umarł ten gospodarz; pozostałą wdowę wzywają Jeremias i Sp., aby zapłaciła im ten weksel, który jéj téż przedłożyli. Wdowa była pewną, że mąż jéj weksel ten zapłacił, wiedziała nawet o tém, że zamiast — rzekomo, jak się wykazuje, zagubionego weksla, — kwit odebrał jéj mąż od wierzycieli; udaje się więc po radę do miejscowego nauczyciela, który przejrzawszy skrypta pozostałe po nieboszczyku, dalszy prowadził proces, deferując żydom przysięgę, jako weksel ten już przez nieboszczyka został zapłacony. Stało się podług tego wniosku, wdowa przegrała proces, wyrok stał się przed Zielonemi Świątkami prawomocnym. Z prawomocnym tym wyrokiem i kwitem na zapłacone już raz 1700 tal. jadą nauczyciel i wdowa do prokuratora do Szamotuł, który natychmiast drutem telegraficznym wydał rozkaz do aresztowania téj trójki. W sobotę, w szabas o godzinie 6 wieczorem nadszedł telegram do Rogoźna, a w pół godziny później już wszyscy trzej byli pod kluczem sądowym. Można sobie wystawić, co za popłoch tu powstał między żydami. Jeremias (ojciec) ofiarował pono 60,000 m. kaucyi na wypuszczenie go, ale sąd się na to nie zgodził; przed 12 laty nie byłby téj kaucyi mógł złożyć ani w dziesiątéj części. Śledztwo prowadzi sędzia p. Büchner z wielką oględnością i ścisłością; nowe téż wychodzą co chwila na jaw fakta świadków stawa coraz więcéj, ale o tém wszystkiém trudno się dowiedzieć, a zresztą roztropność radzi milczeć, aby sumiennéj pracy sądu nie krzyżować szyków. Dowiemy się zresztą o tém z postępowania publicznego, bo przed sądem przysięgłych w Poznaniu ta sprawa toczyć się będzie.

Donosiliście przed kilkunastu dniami, że prokuratorya ściga lichwiarza z Wielenia za to, że nie wypłacił waluty oznaczonéj na wekslu; podaję wam powyższy przykład, jako drugi rodzaj manewrów, których mieli i mają lichwiarze bardzo wiele. Sądy pruskie energicznie wzięły się do wyplenienia tego pasożyta, niechaj publiczność podąża w pomoc prokuratoryi, a niejednę uratuje się rodzinę. Donieść fakt prokuratoryi, a tam już będą wiedzieli, czy i jak użyć tego materyału w celu moralnym.

Nasz sąd okręgowy składać się będzie z pp. radzcy Sypniewskiego, jako dyrygenta; z sędziego Schmidta i sędziego Büchnera. który właśnie powyższe śledztwo prowadzi. Z tego składu sądu okręgowego publiczność nasza bardzo zadowolona, tém bardziéj, że nie przydzielono zamiejscowych sędziów, ale zostawiono tutejszych. Więc i na przyszłość nie będzie żyda przy sądzie naszym, ani w sędziowskiéj, ani w subalternów karyerze. Dziś to już rzadki wypadek, aby w Prusiech, a zwłaszcza u nas, nie było żyda w sądzie!

Lwów, 11 czerwca.

(Ruch przedwyborczy. — Kandydatury żydowskie. — Sprawozdanie zjazdu delegatów.)

(—) W uzupełnieniu moich wczorajszych doniesień z czynności lwowskiego komitetu wykonawczego wypada mi dodać, iż kandydatura p. Hausnera uchwaloną została przez komitet jednogłośnie, jednakowoż nie przez komplet zgromadzenia, gdyż kilku członków, jak już w ostatnim liście wspominałem, Simon, Dobrzański i inni opuścili salę obrad. Kandydatura zaś p. Wolskiego wywołała żywą dyskusyą głównie z powodu walki plakatowéj, prowadzonéj ongi podczas wyborów do rady państwa przez p. Wolskiego, któréj to walce on głównie wybór swój ma zawdzięczać a którą jednak ogół potępia, dając do poznania, że walka prowadzona w ten sposób, jak ją pan Wolski ostatnią razą toczył, niekoniecznie licuje z poważném stanowiskiem, jakie każdy poseł zajmować powinien. Co do wspomnianych kandydatur właściwie tak rzeczy stoją, że Hausner i Wolski będą ubiegali się o wybór także w innych okręgach wyborczych, zagrożonych kandydaturami antinarodowemi. P. Hausner mianowicie ma zamiar, na co się komitet centralny milcząco miał zgodzić, wystąpić w szranki do walki przeciw Miesesowi, który ogromne czyni zabiegi w celu uzyskania mandatu z okręgu Drohobyckiego, o czém wam już także pisałem obszerniéj. W Kołomyjskim okręgu będzie równie w razie potrzeby postawiona kandydatura p. Hausnera dla sparaliżowania wyboru Hönigsmana, a nawet, jak słyszę, w okręgu Brodzkim, gdzie znowu ubiega się o krzesło delegata niejaki p. Scharf, który czuje się powołanym zupełnie do tego zaszczytu dla tego, że jest Żydem i dziennikarzem wiedeńskim! Otóż i przeciw temu panu ma, jak słyszę, p. Hausner jako istny kandydat wędrujący wystąpić do walki. P. Wolski ze swéj strony ma zamiar wystąpić jako kandydat w okręgu wyborczym Tarnowskim. W razie, gdyby się ci kandydaci utrzymali w owych zagrożonych okręgach, natenczas zrzekną się wyboru we Lwowie, a na ich miejsce mają być wysunięte kandydatury dwóch osobistości ze świata dziennikarskiego, którzy liczą na wielkie poparcie wyborców, które to poparcie jednakowoż, zdaniem mojém, nie jest szczere dla tego łatwo stać się może, iż według przysłowia duobus litigantibus tertius gaudet, obaj upadną a wyjdzie z urny kandydat najmniéj może dla nas pożądany. Co do jednego z tych kandydatów, którego tu powszechnie uważają za autora znanego już wam z programu dla wyborców na r. 1879, a który podczas ostatnich wyborów zalecał jako sposób radydalny rozwiązania kwestyi żydowskiéj małżeństwa katolików z żydami, to kandydat ten już z tego jednego powodu nie może liczyć na sympatyą ogółu wyborców, przynajmniéj téj bardzo wielkiéj liczby, która w zasadach katolicyzmu widzi jedyną podstawę do naszego dalszego rozwoju, ba nawet dla naszéj egzystencyi widzi opokę, na któréj, jeżeli Bóg pozwoli, może się wznieść kiedyś przyszły nasz gmach narodowy. — Co do drugiego kandydata zarzucają mu powszechnie brak zasad i rzeczywiście zarzut ten jest usprawiedliwionym, gdyż nie znamionuje to bynajmniéj męża z ustalonemi zasadami, jeżeli, jak to właśnie o owym kandydacie powiedzieć można, co kilka lat przerzuca się do innego stronnictwa. Jest to w każdym razie dowód chwiejności zasad, a przyznam się, iż wolałbym, aby z urny wyszedł otwarty nasz przeciwnik, niż kandydat, o którym ostatecznie wiedzieć nie można na pewno, czy już jutro z alianta niby szczerego nie przemieni się na niebezpiecznego wroga.

Dziś pojawiło się w druku sprawozdanie zjazdu delegatów z czynności i uchwał powziętych na posiedzeniu dnia 9 bm. Obecnych było 32 delegatów, a uchwały powzięte na zjeździe podają nam dopiero dzisiaj dla tego, że dziennikarze lwowscy i korespondenci lwowscy do pism polskich a między nimi i ja przyrzekliśmy nie podawać żadnych wiadomości o rezultacie zjazdu, dopókąd tenże swego sprawozdania sam nie ogłosi. Zjazd uchwalił: 1) przyjąć do wiadomości sprawozdanie komitetu centralnego przedwyborczego ze swych czynności i z dotychczasowych postępów organizacyi przedwyborczéj; 2) a) inicyatywę o stawianie kandydatów zostawia się w gminach wiejskich komitetom powiatowym a w miejskich komitetom miejskim, które za wzajemném porozumieniem się postawionego kandydata przedstawić mają komitetowi centralnemu, b) gdyby porozumienie co do kandydata nie przyszło do skutku, w takim razie we wszystkich okręgach gmin wiejskich i zagrożonych okręgach gmin miejskich rozstrzyga komitet centralny, 3) do ułożenia projektu regulaminu wyborczego i do przedłożenia go zjazdowi delegatów po przeprowadzeniu wyborów, wybrana być ma kamisya z 10 członków. Do komisyi téj wybrano, jak już wam pisałem, pp. Grossa Piotra, Brykczyńskiego Stanisława, Hausnera Ottona, Dobrańskiego Jana, Madejskiego Marcelego, Młockiego Alfreda, Romanowicza Tad., Rayskiego, Skałkowskiego Tad. i Goldmana Bernarda. Uchwałę tę poprzedziła bardzo żywa dyskusya. Przedewszystkiém oświadczył dr. Madejski, że wyboru do téj komisyi pod żadnym warunkiem przyjąć nie może. Chciano wybrać także księcia Czartoryskiego, wszakże i on z góry oświadczył, że wyboru nie przyjmie. Delegaci Dzieduszycki i Abrahamowicz przemawiali w ogóle przeciw tworzeniu owéj komisyi, dowodząc zupełnie racyonalnie, że zjazd przez taką komisyą uzurpowałby sobie atrybucye przysługujące kołu poselskiemu sejmowemu, które ma dobrze nabyte prawo mianowania wszelkich komitetów przedwyborczych. Nareszcie uchwalono komisyą redakcyjną, która się zajmie sprawą ułożenia sprawozdania zjazdu delegatów, z uwzględniem tych uchwał, które do ogłoszenia się nie nadają. Zjazd zakończył obrady o godz. 11téj w nocy a uchwała w sprawie projektu regulaminowego zaledwie 15 głosami powziętą została.

Praga czeska, 11 czerwca.

(XX.) Dr. Klaudy wystąpił przeciwko komitetowi narodowemu czeskiemu jako kandydat w tutejszym okręgu staromiejskim. W długim programie wyborczym dr. Klaudy podnosi potrzebę wstąpienia w każdym razie, choćby bezwarunkowo do Izby poselskiéj. Dr. Klaudy jako mówca odznaczył się w sejmie w r. 1848, a następnie w radzie państwa r. 1861. Późniéj był burmistrzem Pragi. W okręgu staromiejskim od lat 10 bywa wybierany posłem. Zwykle w tym okręgu zwyciężał większością 850 głosów, podczas gdy kandydat niemiecki otrzymywał 450 głosów. Gdyby obecnie połowa dawnych wyborców czeskich została mu wierną, niezawodnie ponownie zostałby wybranym, ponieważ wielka część wyborców niemieckich będzie głosowała za nim. Albowiem wywiesiwszy sztandar bezwarunkowego wstąpienia do Izby poselskiéj a nadto jako wicemarszałek krajowy i kandydat do teki ministeryalnéj dr. Klaudy liczyć może na poparcie Niemców, zwłaszcza urzędników. Komitet federalistyczny zamierzał przeciwstawić mu burmistrza Pragi pana Skramlika, który pomiędzy obywatelstwem tutejszém jest bardzo popularnym. Ale p. Skramlik podobno wogóle nie przyjmie mandatu. Dla tego może przyjdzie z trudnością wynaleść odpowiedniego konkurenta dla dr. Klaudyego, tém więcéj że ani dr. Rieger, ani p. Ireczek nie zechcą opuścić swych dotychczasowych okręgów wyborczych.

W czysto lub poważnie niemieckich okręgach wyborczych w r. 1873 wielu kandydatów konserwatywnych osiągnęło tylko znaczną miejscowość głosów. Przy obecnych wyborach liczba takich kandydatów pomnożyła się o kilku bardzo poważnych osobistości. I tak młody książę Jan Adolf Szwarcenberg kandyduje w okręgu Prachatic, a młody hr. Franciszek Thun, ożeniony z księżniczką Szwarcenberg, szwagier księżny Sanguszkowéj, w okręgu Schluckenau przeciwko dr. Herbstowi. Widoki ks. Szwarcenberga są bardzo dobre. Posłowie tacy konserwatywni, wybrani w okręgach niemieckich, przystąpią niezawodnie w Izbie poselskiéj do klubu hr. Hohenwarta.

NIEMCY.

* Berlin, 12 czerwca. Dzienniki tutejsze zapełnione są opisami uroczystości wczorajszéj złotego wesela pary cesarskiéj. Co ciekawszego wyjmujemy z tych opisów:

Miasto przybrało się świątecznie, przystroiło się w liczne chorągwie, girlandy i wieńce. O godz. 9 odbyła się na Dönhofsplatz uroczystość muzykalna, na którą zebrały się niezliczone tłumy ludu, wystrojone panie, mężczyzni w dziurce od guzika przy surducie modrak. Tysiąc śpiewaków i kilka orkiestr wojskowych do 250 ludzi liczących wykonywało przez półtory godziny rozmaite utwory muzyczne i wokalne. O godzinie 11 rozpoczęto zajeżdżać do królewskiego zamku w ekwipażach, dorożkach, galowych powozach. Tłum niezmierny obległ pałac i ulice prowadzące do zamku królewskiego i zamek. Książę następca tronu z rodziną zajechał w wielkim sześciokonnym powozie galowym. Cesarska para, która już rano o 9 godz. przyjmowała powinszowania niższych urzędników i sług dworskich, a o 11téj powinszowania księcia następcy tronu i jego żony i w. ks. sasko-wajmarskiego, wyjechała o 12 w południe z pałacu w zwykłym powozie do zamku. W kaplicy królewskiéj przystrojonéj pięknie, zebrała się cała arystokracya rodu i ducha. Ks. Bismarck był w wielkim mundurze jeneralskim a na szyi zawiesił łańcuch orderu czarnego orła. Panie ubrane w bogate i przepyszne stroje. O kwadrans na pierwszą przybyła para cesarska do kaplicy przyjąwszy poprzednio na białéj sali powinszowania od zebranych tamże książąt. Cesarzowa szła po lewéj stronie cesarza. Toaleta ślubna składała się z sukni zeszytéj z pasów złotych i złotych koronek na białym atłasie, powłoka z materyi złotéj z szeroką koronką złotą i z bukietami z złotéj myrty i śrebrnych kwiatów. Na głowie miała cesarzowa wieniec myrtowy z czystego złota, dar cesarza, i najbogatszy dyamentowy diadem, z głowy spuszczał się welon ślubny, na którym wyhaftowane były złote girlandy z mirty, około ramion obwijał się łańcuch orderu czarnego orła. Powłokę cesarzowéj niosły 4 damy pałacowe. Cesarz przybrany był w wielki mundur jeneralski z łańcuchem orderu czarnego orła, bukietem ze złotych mirt w dziurce od guzika a w ręku laskę z słoniową kością, na któréj się niekiedy opierał. Ból w kolanie jeszcze jak się zdaje nie ustał, bo dwóch adjutantów przybocznych wspierało go przy wstawaniu, klękaniu i siadaniu. Przed parą cesarską postępowali najwyżsi dostojnicy dworscy, za parą cesarską naprzód wnuki a następnie długi szereg 21 książęcych par. Księżna następczyni tronu dla żałoby ubraną była zupełnie biało, powłokę niosło 4 paziów. Ks. następca tronu miał w ręku buławę feldmarszałka. Takiego przepychu i bogactwa w ubiorach kaplica pewnie jeszcze nie widziała. Kiedy goście zajęli swe miejsca, rozpoczęła się ceremonia kościelna śpiewem a następnie dr. Koegel wystąpił przed ołtarz z mową. Podczas modlitwy wstępnéj stała para cesarska, podczas mowy siedziała na tronie przed ołtarzem. Dr. Koegel na temat słów św. Pawła „Teraz zaś pozostaje wiara, nadzieja i miłość, miłość zaś jest największa pomiędzy nimi“ przypominał w prostych ale wymownych słowach wszystkie łaski boskie, jakich para cesarska w życiu doznała. W najwierniejszém spełnianiu obowiązków uznała ona swe najszlachetniejsze zadanie. Życie przez lat 50 było bogate w cierpienia i radości, pracę i spokój. Wdzięczna ojczyzna czci w cesarzu wielkiego twórcę nowego państwa niemieckiego, imię cesarzowéj Augusty złączone jest z niezliczonemi zakładami dobroczynnemi, które jéj zawdzięczają swe powstanie. Słowa kaznodziei dworskiego poruszyły wszystkich do głębi. Cesarz i cesarzowa, ks. następca tronu i jego żona nie mogli powstrzymać się od łez. Po przemowie znowu śpiew, podczas którego para cesarska stała, następnie przyklękła przed ołtarzem i podała sobie ręce ku odnowieniu związku, dr. Koegel błogosławił, zagrzmiały działa. Była to chwila wysokiego nastroju. Cisza zaległa kaplicę i głębokie wzruszenie ogarnęło wszystkich. Cesarz kilkakrotnie uściskał rękę swéj małżonki następnie podszedł do swéj córki wielkiéj księżnéj badeńskiéj i pocałował ją w czoło i twarz. Również serdecznie pozdrowił księżnę następczynię tronu i w. ks. saskiego. Następnie para cesarska pokłoniła się na wszystkie strony i, w tym samym porządku co przyszła, wyszła z kaplicy. Po półgodzinnéj pauzie rozpoczął się cour gratulacyjny na białéj sali. Był to wspaniały widok. Para cesarska w świetném otoczeniu stała u stóp tronu, kiedy defilowało ciało dyplomatyczne, na czele szła lady Emily Russel, daléj inne panie a następnie mężczyzni. Ambasadorowie i posłowie krótko wyrazili swe powinszowanie, na co cesarz i cesarzowa łaskawie odpowiedzieli. Pomiędzy dyplomatami uderzali w oczy Chińczycy w swych oryginalnych strojach i warkoczach i poseł amerykańskiéj unii w prostym fraku bez wszelkiego orderu. Następnie cesarz z cesarzową zajęli miejsca na tronie i rozpoczęła się defilada osób wyższych dostojeństw z małżonkami. Na czele szła księżna Bismarck, daléj małżonki ministrów. Po książętach szedł ks. Bismarck na czele ministerstwa stanu. Na czele jeneralicyi postępował feldmarszałek Moltke, następnie 21 deputacyi. Deputacye wręczały dokumenta utworzonych na pamiątkę tego dnia rozlicznych fundacyi dobroczynnych. Na czele deputacyi miasta Złotowa szedł ks. Karol, jako obecny usufruktuaryusz sekundogentury Złotowa i Krojanki. Na czele deputacyi pomorskiéj szedł ks. następca tronu jako namiestnik Pomorza. Deputacya poznańska składała się z następujących osób: marszałka sejmu prowincyonalnego bar. Unruhe z Babimostu, wicemarszałka Kurnatowskiego z Pożarowa, pp. Turno z Obiezierza, Roy z Wierzbiczan, radzcy miejskiego poznańskiego Kaatza, radzcy miejskiego z Bydgoszczy Buchholza, p. Goździewskiego z Środy, gospodarza Pinkowskiego z Swiecy, gospodarza Schmolke z Sielca. O 3 godz. skończyło się przyjęcie deputacyi. Cesarz na wszelkie powinszowania odpowiadał. Powrót do pałacu królewskiego odbyła para cesarska wśród nieprzejrzanych tłumów ludzi w sześciokonnym galowym powozie. Na przedzie dwóch jeźdźców w gali, następnie powóz galowy dwukonny z marszałkiem dworu hr. Nesselrode i szambelanem służbowym, potém powóz cesarski. Po lewéj stronie powozu cesarskiego jechał na koniu prezydent policyi Madai i wicemasztalerz Rauch; po prawéj stronie gubernator Berlina jenerał Boyen i komendant jenerał hr. Wartensleben. Za powozem cesarskim dwukonny powóz galowy, w którym siedziała marszałkowa najwyższa, hrabina Perponcher i damy mające służbę, a w końcu dwa równe galowe powozy z adjutantami i przybocznymi. Powietrze nie dopisało bardzo. Rano cesarz złożył cesarzowéj drogie podarunki, klejnoty na szyję z krzyżem opasanym brylantami, wielki krucyfiks z kości słoniowéj i wielki opal w kształcie serca ze swym portretem. Pomiędzy obecnymi książętami było 3, którzy byli świadkami wesela przed laty 50 i srebrnego wesela, i to w. ks meklenburgsko-szweryński, ks. Karól pruski i ks. Fryderyk niderlandzki. Uroczystości weselne zakończyły się dzisiaj obiadem galowym na białéj sali, na którym było 750 osób zaproszonych i koncertem w pałacu cesarskim, na który zaproszono 900 osób.

Amnestya, jaką cesarz wydał jest dość rozległą, i zwalnia po większéj części od kary tych, co za osobistą obrazę cesarstw skazani zostali. Amnestyi nie wydano ogólnéj, lecz tylko na prośbę odnośnych osób, resp. ich krewnych, kazał cesarz ministrowi sprawiedliwości zdawać sobie sprawę z każdego pojedyńczego wypadku, i według tego ułaskawiał. Prov. Corr. donosi, że amnestyonowano już przeszło 600 osób, i w ogóle dojdzie liczba ułaskawionych do 800.

Frankf. Ztg pisze, że jutro ma się odbyć pomiędzy komitetem niemiecko-konserwatywnym i wolno-konserwatywnym narada nad utworzeniem wielkiéj partyi konserwatywnéj. Na jakich podstawach zdolne są zlać się z sobą te dwie partye, trudno pojąć. Zapewne chodzi

tutaj o wspólne działanie przy wyborach do sejmu pruskiego. Germania powiada, że konserwatywni wcale się nie zalecą przez taki związek i zapewne zniewoleni będą układy porobić takie, że partya centrum nie będzie mogła popierać kandydatów konserwatywnych.

Lament Nat. Ztg nad rzekomo bliskiém ukończeniem kulturkampfu i nad reakcyą, znajduje silną odprawę w Volks Zeitung. Partya narodowo-liberalna pisze tenże dziennik — jest głównie winna temu, że zdobycze liberalnego systemu jak zużyte zabawki dziecinne bywają odrzucane. System ten rozpoczął się, kiedy Twesten dał hasło aby zrzec się politycznych praw i postępów, a urzeczywistnić gospodarcze ideały. Od tego czasu rozpoczyna się wysławianie wszystkich prób mądrości, jakie wychodziły z ust ks. Bismarcka. Téj to part i zawdzięczać dzisiaj należy, że jedno trząśnienie głową obala wszystko, co nazwano ekonomicznemi zdobyczami. Ze wszystkich politycznych błędów, w jakie popadli, najzgubniejszym jest kulturkampf, nad którego usunięciem tak bardzo jeszcze lamentują. Zamiast domagać się zupełnego rozdziału Kościoła i państwa, któreby było zadowolniło wszystkie partye religijne, nie dążące do owładnięcia państwem, żadna partya nie była więcéj zapalona do téj walki, w któréj z prezesami naczelnymi, żandarmami, egzekutorami, sądami, banicyą i więzieniem robiono kulturę. Wszystkie te środki otaczały aureolą męczeństwa duchowieństwo, przyczyniło się do wzmocnienia centrum i przekonało każdego, że jest absolutném niepodobieństwem rządzenia tak daléj i nie zważania na oburzenie milionów obywateli. Volks Ztg wystawia centrum świadectwo, że jest najsilniejszą dzisiaj podporą konstytucyjnych praw i wolności ludu i większą aniżeli kiedykolwiek byli narodowo-liberalni.

Marszałek parlamentu Seydewitz i pierwszy wicemarszałek Franckenstein byli przyjmowani w wtorek przez cesarzową. Ks. Bismarck miał w ten dzień długą konferencyą z cesarzem.

Reichsanzg. wczorajszy ogłasza długi szereg nominacyi jenerałów i wysokich oficerów.

Cesarz wyniósł ministra król. domu v. Schleinitza do stanu hrabioskiego a szambelana v. Redern do stanu książęcego. Najwyższy mistrz ceremonii hr. Stillrid i ks. Salm-Reifferscheid otrzymali order orła czarnego. Pomiędzy udekorowanymi z okazyi uroczystości wczorajszéj znajduje się marszałek Seydewitz, który otrzymał order koronny 2 klasy z gwiazdą, Bennigsen zaś dostał gwiazdę do orderu koronnego 2 kl. a książę na Raciborzu gwiazdę Wielkiego komtura orderu Hohenzollernów.

Pobyt ks. Bismarcka w Berlinie ma trwać jeszcze cały bieżący miesiąc. Książę podobno jest mocno niezadowolony z dotychczasowego przebiegu obrad nad taryfą a zwłaszcza z powolnego ich biegu. Sądzą, że kanclerz na jedném z najpierwszych posiedzeń, gdy będzie dyskusya o taryfie, przemówi znowu; zapewniają także, że książę chce koniecznie, aby jeszcze na obecnéj sesyi załatwiono przedłożenie względem taryfy kolejowéj.

Wczoraj po południu członkowie parlamentu na cześć cesarza wspólny urządzili obiad. Pierwsze miejsce zajął marszałek Seydewitz, po prawéj stronie jego ks. na Raciborzu, po lewéj Bennigsen. Frakcye konserwatywne, centrum, narodowo-liberalni byli licznie reprezentowani, a nawet kilku postępowców wzięło w obiedzie udział.

Cesarz kazał rozdać pomiędzy biednych berlińskich w dzień wesela złotego 10,000 m. ze swéj szkatuły.

ROSYA.

* Telegraf petersburgski podaje z ogłoszonego na dniu 12 b. m. z końcowego sprawozdania z procesu Sołowiewa następujące szczegóły, mianowicie dotyczące przesłuchów odbytych z siostrami i bratem jego, Bogdanowiczami, męża i żony. Po przesłuchaniu wymienionych świadków, skończyło się dowodowe postępowanie sądowe. Po dwugodzinnéj pauzie rozpoczęto znów rozprawę sądową o pół do 7 wieczorem.

Minister sprawiedliwości Nabokow położył w swéj mowie oskarżającéj przycisk na charakter zamachu, który, jak to wszystkie towarzyszące mu szczegóły dowodzą, nie mógł być wykonany bez współudziału innych osób. Minister wskazał daléj na to, iż Sołowiewa nie mogły skłonić do zbrodni żadne prywatne osobistéj natury względy. Ojciec jego całe swe życie spędził na służbie u w. ks. Heleny Pawłownéj i został za nią wynagrodzony. Oprócz pensyi i wolnego pomieszkania uzyskał prawo kształcić wszystkie swe dzieci kosztem w. księżnéj. Z wszystkich dzieci korzystał z dobrodziejstw tych najwięcéj Aleksander, ponieważ jako wychowaniec rządu ukończył kursa gimnazyalne i otrzymał następnie posadę. Z trybu życia, jaki prowadził w Petersburgu, wykazuje się, że w ścisłych pozostawał stósunkach z rewolucyjnym związkiem. Zamach wykonany zatém został pod wpływem socyalno-rewolucyjnego stronnictwa. W końcu wniósł minister o karę śmierci przeciw Sołowiewowi. Obrońca zbrodniarza stanu, Turczaninow, nie zaprzeczając straszliwego charakteru zbrodni, zwrócił uwagę trybunału na ustawę z r. 1864, która wykonywanie rosyjskiego prawodawstwa kryminalnego całkiem zmieniła przy spełnianiu kar za zbrodnie; które nie zostały wykonane. Daléj kładł obrońca przycisk na wielki wpływ idei, jakim ulegają jednostki, i wskazał na to, iż byłoby trudném skazać Sołowiewa na śmierć za to, że wśród istniejących okoliczności nie zdołał się oprzeć wpływowi szkodliwych doktryn socyalistycznych. Obrońca domagał się w końcu od trybunału sądowego, iżby tenże prosił cesarza o złagodzenie kary Sołowiewowi. Po postawieniu pytań co do winy oskarżonego, wydano przeciw niemu znany wyrok, poczém zamknięto posiedzenie sądowe o godzinie 10 minut 40.

Z powodu złotego wesela niemieckiéj pary cesarskiéj zaproszeni zostali do stołu cesarskiego w dniu 11 bm. reprezentant niemieckiéj ambasady w Petersburgu, poseł Alvensleben wraz z rzeczywistym tajnym radzcą Giersem, i przybyła deputacya od pruskiego pułku ułanów cesarza rosyjskiego. Kanclerz Gorczakow złożył dnia tegoż osobiście posłowi Alvenslebenowi swe życzenia z powodu złotego wesela i przyjmował nazajutrz rewizytę posła pruskiego.

FRANCYA.

* Paryż, 11 czerwca. Skandal niesłychany wydarzył się przedwczoraj w Izbie francuskiéj podczas obrad nad udzieleniem pozwolenia do sądowego ścigania Cassagnaca. Po obronie oskarżonego, który głównie zasłaniał się tém, że za czasów cesarstwa najwięksi głowacze dzisiejszéj republiki byli przeciwnikami udzielenia pozwolenia na sądowe ściganie Rocheforta, stawiono wniosek o zamknięcie dyskusyi, który téż został przyjęty. Cassagnac wystąpił wtedy z niesłychaną gwałtownością przeciwko rządowi, i otrzymał od marszałka Gambetty naganę z wykluczeniem na pewien czas z Izby, którą to jednakowoż naganę Gambetta cofnął, przekonawszy się, że Cassagnac chciał jeszcze mówić, i podać nowe dowody na swe uniewinnienie. Z szacunku tedy dla prawa obrony unieważnił Gambetta zamknięcie dyskusyi. Po kwadransie pauzy mówił znów Cassagnac daléj i bronił się głównie tém, że inne gazety daleko gwałtowniéj występują, aniżeli on w Pays. France np. napisała, że Waddington, to niedołęga polityczny, że Lepère tak jest zmarnowany zbytecznem paleniem tytoniu, iż nazwiska swego podpisać nie może; — dzienniki radykalne nazywają Leona Say — haniebnym i bezwstydnym spekulantem na koszt państwa. Révolution Francaise każe p. Juliuszowi Ferry iść do lazaretu pogardy i powiada o nim, że nie umiałby nawet być zdatnym służącym itd. Poprzednio odczytał Cassagnac, który już 5 razy stawał przed sądem przysięgłych za przestępstwa prasowe, wszystkie trzy inkryminowane artykuły, a podczas tego czytania lewica wyprawiała najstraszliwsze orgie, a prawica wybuchała głośnym śmiechem. Ze strony rządu nikt nie przemówił, Cassagnac lżył w straszny sposób reprezentantów rządu, z kilku ław podnosiły się pięście ku ministrom, których nazywano tchórzami, zgniłym gabinetem i tym podobnemi czczono epitetami. Pomiędzy dwoma posłami o mało nie przyszło do bijatyki, a kwestorzy Izby wiele mieli do czynienia, aby zamieszanie uśmierzyć. W końcu pozwoliła, jak wiadomo, większość na wytoczenie procesu Cassagnacowi.

Potwierdza się wiadomość, że Blanqui został ułaskawionym i w dniu dzisiejszym wypuszczony na wolność.

Obrady nad projektem do ustawy, upoważniającéj Izbę do powrotu do Paryża, toczyć się będą w senacie w sobotę.

HOLANDYA.

* De mortuis nil nisi bene — było zasadą starych Rzymian, któréj w publicystyce nie zawsze się trzymać można, — w szczegółowym zaś przypadku nie można jéj zastósować do zmarłego przedwczoraj, t. j. dnia 11 b. m. w środę przed południem w Paryżu ks. następcy tronu holenderskiego, ks. Wilhelma Orańskiego, o którym nic a nic dobrego powiedzieć nie można. Smierć ta była przewidzianą, dla dynastyi holenderskiéj jest nader bolesną, gdyż brak męzkiego potomka, zdolnego zasieść na tronie, może sąsiednie mocarstwo, znane z aneksyjnych zapędów i z zamiłowania do systemu zaokrąglania granic państwa, pobudzić do pewnych względem Holandyi zamiarów.

Książę następca tronu Wilhelm, Mikołaj, Aleksander, Fryderyk, Karol, Henryk urodził się w Hadze dnia 4 września 1840 jako pierworodny syn panującego obecnie w Holandyi króla Wilhelma IV i z zmarłéj 3 czerwca 1877 r. królowéj Zofii, córki króla wirtembergskiego Wilhelma I. Był on (jedynie z tytułu) admirałem-porucznikiem, jenerałem piechoty i inspektorem jazdy. Zmarły królewicz holenderski, nie krępując namiętnéj natury swojéj względami na wysokie stanowisko społeczne, jakie zajmował, hołdował tym namiętnościom z pogardą opinii publicznéj. Żadna z rodzin książęcych nie mogła się zdecydować na to, aby mu dać którą z księżniczek za żonę. Zamiast się przygotowywać w pracy i trudzie do przyszłych obowiązków monarchy włóczył się królewicz Wilhelm po ulicach i lokalach Paryża, prowadzając najsłynniejsze lwice, jako ich cavaliero. Przyszły dziedzic królestwa wałęsał się po Paryżu jak cygan a urzędowe wiadomości, nadchodzące z dworu królewskiego, można mu było dopiero wtedy doręczyć, kiedy po długiém szukaniu udało się policyi wyśledzić miejsce jego pobytu. Ze względu téż na skutki, które z takiego życia prędzéj czy późniéj wyniknąć musiały, oraz ze względu na nieuleczoną chorobę drugiego królewicza ks. Aleksandra, wstąpił najprzód brat królewski ks. Henryk niederlandzki, a następnie król sam w podeszlejszym już wieku w związki małżeńskie. Książę Henryk umarł 13 stycznia r. b. bez potomka po krótkim pożyciu małżeńskiém z książniczką Maryą pruską, którą zaślubił 24 sierpnia r. z. Małżeństwo króla Wilhelma IV zawarte 7 stycznia z księżną Emą z Waldek pozostawia samo jedno nadzieję, że dom orański nie wygaśnie. Oprócz króla Wilhelma i jego syna Aleksandra żyje jeszcze tylko z tego domu książę Fryderyk urodzony w roku 1797.

Jeżeli ze starego pnia książąt orańskich żadna już nie wystrzeli latorózga, nie trudno się domyślić, kto pierwszy po Niederlandy rękę wyciągnie.

ANGLIA.

* Londyn, 11 czerwca. Międzynarodowy kongres telegraficzny otwarty został wczoraj. Jeneralny pocztmistrz Manuert powitał z polecenia rządu delegowanych, w których imieniu odpowiedział rosyjski delegat jenerał Lüders. Przewodnictwo na kongresie powierzono p. Patey z angielskiego departamentu telegraficznego. Na dzisiejszém posiedzeniu odbyła się jeneralna debata nad rozmaitemi propozycyami odnoszącemi się do zaprowadzenia taryfy od słów. Sprawę tę w końcu przekazano komisyi, która ją zbada i jutro złoży o niéj referat. — Na cześć księcia bułgarskiego dawał lord Salisbury obiad, na którym był obecny lord Beaconsfield, wszyscy ministrowie i członkowie dyplomatycznego ciała. Dzisiaj miał książę konferencyą w urzędzie zagranicznym z lordem Beaconsfieldem.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

* Pol. Corr. donosi 11 b. m. z Sofii, że w Bułgaryi rozporządzono nową rekrutacyą do milicyi. Wszyscy co służyli jeden rok mają otrzymać urlop a stan efektywny wojska ma być zredukowany o jednę trzecią. — Z Belgradu zaś donoszą, że ks. Milan, stosując się do decyzyi międzynarodowéj komisyi granicznéj i odnoszącego się do tego wezwania ks. Dondukowa, rozkazał swym wojskom opuścić zupełnie obwód Tin i Breznik; ewakuacya nastąpiła już we wtorek zeszły. W krótce potém weszły do tych obwodów rosyjskie wojska a urzędnicy bułgarscy objęli administracyą. Dotychczasowy dyplomatyczny ajent włoski Joanini został z Belgradu odwołany. Posłem rumuńskim w Serbii zamianowany został Cartagi. — Fremy udał się do Sofii, aby się układać co do bułgarskich kolei. O budowę serbskich kolei ubiega się francuzki przedsiębiorca Fillich. — W Bukareszcie ukończyły obydwie Izby rugi wyborcze. Prezydentem senatu, ponieważ metropolita téj godności nie chciał przyjąć, wybrano Bociano, w Izbie deputowanego Rosetti.

TELEGRAMY.

Ateny, 10 czerwca. Królowa Olga powróciła tudotąd z Liwadyi. Angielski admirał Hornby przybył tudotąd.

Petersburg, 12 czerwca. Według dziennika urzędowego przebieg choroby wielkiéj księżnéj Maryi Pawłównéj fakt jest zadawalniający, że się niezadługo zupełnego wyzdrowienia można spodziewać. Buletyny nie będą już wydawane.

Londyn, 12 czerwca. Z Simli donoszą, że indyjski rząd odebrał wiadomości o dalszych mordach dokonanych na księciach birmańskiego domu królewskiego w Mandalay.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

* **Doniesienia urzędowe.** Cesarz nadał landratowi i marszałkowi sejmu prowincyonalnego W. Ks. Poznańskiego p. Unruhe z Babimostu królewski' order koronny drugiéj klasy z gwiazdą.

* **Procesye Bożego Ciała** rozpoczęły się u nas w dniu wczorajszym procesyą uroczystą na około Archikatedry naszéj. Najświętszy Sakrament niósł czcigodny ks. Infułat Grandke w asystencyi przerzedzonéj niestety prześwietnéj kapituły poznańskiéj, duchowieństwa katedralnego i kilku kapłanów z miasta. Pogoda sprzyjała bardzo, ołtarze pięknie były przyozdobione a licznie zebrani wierni z głęboką czcią towarzyszyli téj wspaniałéj uroczystości katolickiéj. Policya trzymała się zdala i mogła się przekonać, że się bez niéj dobrze obyć możemy.

Po południu odbyła się pierwsza procesya w mieście, wychodząca z kościoła Pofranciszkańskiego wśród takich samych, jak powyższa okoliczności. I w kościele Pobernardyńskim odbyła się znów po pewnéj przerwie procesya, w któréj młodzież gimnazyalna, z profesorami na czele, udział wzięła.

* **W Gazecie Toruńskiéj** znajdujemy artykuł wstępny i korespondencyą, traktującą o kościele w Jabłonowie, w powiecie brodnickim i o właścicielach tego majątku, który dawniéj należał do Narzymskich, a po kądzieli przeszedł w ręce księcia Ogińskiego. Nie wchodząc w prywatne stósunki właścicieli Jabłonowa w artykule Gaz. Tor. poruszone, wyjmujemy z korespondencyi wiadomość bardzo smutną i mogącą mieć niedobre następstwa. Oto korespondent donosi, że proboszcz Jabłonowski, zarządzający parafią czysto polską, nietylko że dzieciom w szkole udziela naukę religii św. w języku niemieckim, ale nadto w drugie święto Zielonych Świątek miał kazanie niemieckie, czém wierni, znajdujący się na nabożeństwie tak się uczuli dotkniętymi, że oprócz kilkunastu Niemców, wyszli wszyscy z kościoła. Nie wiemy, czy proboszcz postępuje z rozporządzenia władzy duchownéj, to jest ordynaryatu pelplińskiego, czyli działa na własną rękę. Być może, że katolicy Niemcy, znajdujący się podobno w znacznéj liczbie w dobrach jabłonowskich, zanieśli do władzy duchownéj petycyą, ażeby od czasu do czasu słyszeć mogli słowo Boże w swym ojczystym języku, — i w razie, że władza duchowna prośbę tę uwzględniła, rzecz byłaby w porządku z wyjątkiem tego, że proboszcz miejscowy nie powinien kazania niemieckiego mieć na głównem nabożeństwie, na które się zgromadza lud po niemiecku nieumiejący, lecz podczas godzin rannych, przed sumą, jak się to dzieje w innych kościołach. Jeżeli zaś proboszcz jabłonowski postąpił sobie samowładnie, jeżeli z własnéj inicyatywy kazalnicy chce nadużywać do jakichś germanizatorskich zapędów, to dotykając w ten sposób boleśnie uczucia ludu polskiego, uczynił krok nadzwyczaj nierozsądny i gorszący, który opinia publiczna już osądziła, a i władza duchowna zapewnie weźmie pod rozwagę. Udzielanie nauki religii św. dziatwie polskiéj w języku niemieckim żadną miarą wytłómaczyć się nie da. Notabene piszemy to wszystko w tém przypuszczeniu, że wiadomości, podane na naczelném miejscu Gaz. Tor. są prawdziwe i tak się wydarzyły, jak to Gaz. Tor. przedstawia.

* **Posener Ztg.** podaje w nadesłanym jéj z Berlina telegramie z wystąpienia deputacyi W. Ks. Poznańskiego podczas obchodu złotego wesela pary cesarskiéj i przyjęcia téjże deputacyi następujące szczegóły, które brzmią w dosłownym przekładzie:

„Przewodniczący deputacyi marszałek Unruhe z Babimostu przemówił do cesarza; Serca wszystkich mieszkańców Wielk. Księstwa Poznańskiego i to bez różnicy przepełnione są uczuciami wdzięczności ku Bogu, że dzień ten im zesłał, jako téż uczuciami najgłębszéj czci i uszanowania dla Waszych Ces. Królewskich Mości. Na świadectwo tego przybyliśmy tu dotąd i mamy honor złożyć najpoddańsze życzenia ludności W. K. Poznańskiego u stóp Waszych Ces. Król. Mości. — Cesarz odpowiedział: Dzięki Panom za te życzenia, jakie wynurzacie i bądźcie Panowie tłómaczami w obec ludności prowincyi poznańskiéj."

* **Dnia onegdajszego** obchodzono w mieście naszém uroczystość złotego wesela według przepisanego programu. Rychło rano odegrano pobudkę; na gmachach rządowych, wielu domach niemieckich i żydowskich zatknięto chorągwie. W szkołach odbył się uroczysty aktus, na którym reprezentowane były władze miejskie. Ponieważ to była środa, w któréj po szkołach wypadają godziny popołudniowe, mieli uczniowie tychże szkół cały dzień wolny. W południe odbyła się wielka parada tutejszéj załogi wojskowéj. Na wieczór oświetlone były gmachy rządowe i komunalne, jako téż wiele domów właścicieli niemieckich i żydowskich.

* **Tutejsza** Rada miejska obradowała na posiedzeniu swém z dnia 9 b. m. nad nowym statutem lombardu miejskiego. Referent p. Mannheimer przedłożył Radzie przebieg całéj téj sprawy, odczytał projekt nowego statutu, przyczém objaśniał bliżéj paragrafy różniące się od dawniejszego statutu. Nowy statut zawiera przeszło 80 paragrafów; usunięto w nim łączność lombardu miejskiego z kasą Oszczędności. Stósownie do wniosku referenta przyjęła Rada cały statut en bloc; następnie przyznała aptekarzowi p. Reimannowi 630 marek wynagrodzenia za różne pretensye, jakie tenże rościł z powodu budowy nowego mostu Chwaliszewskiego. W znanéj sprawie zatargu co do obowiązku utrzymywania i czyszczenia drogi na stokach cytadeli położonéj między Berlińską bramą a drogą wiodącą do kluczborskiego dworca, uchwaliło zebranie na wniosek referenta radzcy sprawiedliwości p. Tschuschkego oddać sprawę tę sądowi, poprzednio jednak polecić magistratowi, aby poprzednio starał się o załatwienie jéj na drodze ugodowéj. Daléj uchwaliło zebranie 3,200 marek na rzgulacyą i upiększenie ogrodu Zielonego pod warunkiem, że król. rejencya potwierdzi zmianę dotyczącą podatku od psów, a zaprojektowaną przez magistrat; uchwalono w końcu nauczyciela przy szkole średniéj p. Ostrowskiego postawić na etat, a nauczycielom pp. Burzyńskiemu i Menzlowi nadać posady przy szkołach miejskich.

* **Na tutejszy** jarmark na konie, który się wczoraj rozpoczął i trwa dziś, mało stósunkowo sprowadzono ilość koni.

* **Podczas** tegorocznego targu na wełnę, zakazała władza wojskowa żołnierzom tutejszéj załogi wynajmować się do posług na targu, a to ze względu na robotników, którzy obecnie lichy mają zarobek, i ze względu uniknięcia kolizyi, do jakiéj pomiędzy nimi a żołnierzami na targu innemi laty przychodziło.

* **Zarząd** landwerveinów w W. Ks. Poznańskiém przesłał z powodu uroczystościści złotego wesela pismo do cesarza, w którém donosi o postanowieniu wzniesienia na pamiątkę tegoż złotego wesela pomnik, na którym wyryte będą nazwiska poległych żołnierzy w r. 1870—71 z W. Ks. Poznańskiego.

* **W Gnieźnie** dał najlepszy strzał podczas tegorocznego strzelania do tarczy puszkarz Wilde, członek tamtejszego cechu strzeleckiego i został królem kurkowym.

* **Rada miejska** w Lesznie uchwaliła na ostatniém swém posiedzeniu po dwugodzinnéj dyskusyi przeważną większością 15,000 marek na budowę żwirówki z Leszna do Góry.

* **Slub.** Dnia 10 czerwca został pobłogosławiony związek małżeński w kościele parafialnym kamienieckim pomiędzy p. Romanem Karśnickim, właścicielem Czachór w pow. odolanowskim, a panną Józefą Skórzewską z Kamienia w pow. kościańskim.

* **W Zbąszyniu** podczas rewizyi studni na podwórzu jednego z tamtejszych obywateli znaleziono w dniu 9 b. m. ciało nowonarodzonego dziecięcia. Dzieciobójczynię wyśledzono w osobie pewnéj służącéj, którą téż oddano w ręce sprawiedliwości.

* **W Połajewie** wybuchł dnia 8 b. m. pożar w domu właściciela i handlarza nierogacizny Garsteckiego i zniszczył go do szczętu; zgorzały daléj należące doń stodoła wraz z zapasami słomy, siana i innéj paszy i obora; wszystkie te budynki były massiw; oprócz kilku gołębi i kur zdołano uratować cały martwy i żywy inwentarz; budynki były ubezpieczone w prow. Tow. asekuracyjném; rychła pomoc jako i ta okoliczność, że nie było w czasie tym wcale wiatru, zdołały tamę położyć pożarowi, który w innym razie wielkie byłby przybrał rozmiary.

* **Jeneralne** zebranie ślązkich rycerzy maltańskich odbyło się dnia 9 bm. pod przewodnictwem hr. Praschma. Schles. Volks Ztg donosi, że do tego związku katolickiej szlachty ślązkiéj, z którego w roku 1873 wystąpiły żywioły rządowo-katolickie, przyjęty został na członka szambelan hr. Zygmunt Ostroróg-Gorzeński. Dotychczasowy zastępca wielkiego mistrza p. Bailli Ceschi mianowany został przez Ojca św. rzeczywistym wielkim mistrzem, która to godność wakowała od roku 1805. Dochód tegoroczny związku wynosił 19,893 marek.

* **Z Nowego Jorku** donosi telegraf o wielkim pożarze fabryki petroleum w Point Breere poniżéj Filadelfii a należącéj do Tow. Warden few Compagny. Pożar powstał przez uderzenie piorunu; fabryka spaliła się do szczętu, szkody obliczają na 500,000 dolarów. Spaliła się prócz tego niemiecka barka „T. Rocks," włoska barka „Guiseppo Quanto," szoner rosyjski, barka austryacka, jako téż norwegski okręt „Hudson."

* **Kalendarz.** Jutro, w sobotę dnia 14go czerwca, Bazylego b. Wschód słońca o godzinie 3 minut 38. Zachód o godzinie 8 minut 21.

Długość dnia 16 godzin 43 minut.

Wypadki historyczne. 1793 Otwarcie sejmu Targowiczan w Grodnie. — 1807 Polacy w bitwie pod Frydlandem.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 13 czerwca.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Żuchowski z Granowa, Bardzki z Wiktorowa, Wegner z Winnéjgóry, Wrześniewski z Siedlca, Kaczmarkiewicz z Mszczyczyna, Skrzydlewki z żoną z Wojcina, Szulc z Arcugowa, Trzebiński z Strzemkowa, Prądzyński z Lucin, Rozciszewski z Jaszkowa, Antoszewski z Nieświatowa, Richter z Szczecina, Prabucki z Linia, Grochowski, Milewski i Maciejowski z Wronczyna, Borowka z Gołuchowa, Majewski z Zbytki, Całka z Kwilcza, Szymański z synami z Bieław, Szulczewski z Boguniewa, Otmanowski z Górzewa, Rahn z Raszkowa.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Wełna.

* Podajemy poniżéj szczegółowe sprawozdanie naszego reportera z dotychczasowego przebiegu targu na wełnę:

(§§) Poznań, 11 czerwca. W przeciągu dnia wczorajszego poczęły przybywać transporta wełny na rozpoczynający się jutro urzędownie targ, które dnia wczorajszego i ubiegłéj nocy do takich doszły rozmiarów, iż prawie wszystkie namioty zapełniły; oprócz tego spodziewano się w dniu wczorajszym znaczniejszego jeszcze dowozu z stron dalszych. Ilość przywiezionéj wełny wynosiła około wieczora blisko 20,000 centnarów. Rozpoczął się téż już dnia dzisiejszego żywszy ruch pomiędzy przybyłymi na

targ obcymi kupcami; uważaliśmy zwykle na targ tutejszy przybywających fabrykantów krajowych, jako też wielkich handlarzy nadreńskich i kilku zagranicznych, w każdym razie spodziewać się jeszcze można przybycia wielu kupców z zagranicy. Policya przestrzegała ściśle przepisów dotyczących targu i pod karą 150 marek było zakazaném rozpruwania wańtuchów przed otworzeniem urzędowego targu. Dziś nie można zanotować żadnéj tendencyi na targu; zdaje się wszakże, że będzie ona stałą, gdyż według naszych pewnych informacyi nie kryli się zagraniczni kupcy z zamiarami kupowania znanych sobie partyi, aczkolwiek oświadczali im producenci, iż żądać będą od 6 do 8 tal. przewyżki nad ceny zeszłoroczne. Opranie było ogólnie dobre, a nawet przy niektórych partyach bardzo dobre a waga o 3 do 4 procent wyższa od zeszłorocznéj. Wskutek licznych kontraktów, które byli pozawierali handlarze tutejsi w celach spekulacyjnych, znaczne partye znajdują się w drugiém ręku. W téj chwili dowiadujemy się, że kilka z nich, jako dawniéj znane, zostały bez okazania próby sprzedane z przewyżką 6 do 7 tal. nad ceny zeszłoroczne. Najnowsze sprawozdania z aukcyi wełny w Londynie były zachęcająco i okoliczność ta nie pozostanie téż bez dobrego wpływu na targi niemiecki.

(§§) **Poznań**, 12 czerwca. Wczoraj późno pod wieczór zakupiono kilka znacznych partyi bez obejrzenia próby z przewyżką 6 do 8 tal. nad ceny zeszłoroczne; dziś w rannych godzinach objawiła się pomiędzy zamiejscowymi kupcami wielka powściągliwość, zrażeni zbyt wielkiemi żądaniami sprzedających, z pewną bojaźnią przystępowali do kupna, podając za piękną i dobrze oprana wełnę o 5—6, za średnią i mierną o 2 do 3 tal. wyższe ceny, aniżeli w roku zeszłym. W dalszym przebiegu targu przed południem, kiedy żądania na tych warunkach się ustaliły, ożywił się ruch i był ciągły; fabrykanci z Saksonii, Luzacyi, z nad Renu i Slązka, jako też poznańscy, wrocławscy i berlińscy wielcy handlarze przystąpili energiczniéj do kupna, wskutek czego ożywił się znacznie popyt. Znajdujący się na targu Francuzi i Anglicy kupowali bardzo mało i to wełnę bardzo piękną. Około wieczora sprzedano prawdopodobnie siedm ósmych całego dowozu a ceny, mimo większego ożywienia na targu, nie podniosły się nad zwyż oznaczoną podwyżkę. Tegoroczny dowóz równa się zupełnie zeszłorocznemu, gdyż na targ przybyło około 22,000 centnarów a na dworcach kolei żelaznych sprzedano 3000 centn., tak, iż cały dowóz liczyć można na 25,000 centn. Prawdopodobnie zostanie reszta wełny sprzedaną w przeciągu przedpołudnia w dniu jutrzejszym; są to wyłącznie bardzo mierne gatunki.

(§§) **Poznań**, 13 czerca. (Końcowe sprawozdanie). Tegoroczny targ skończył się wbrew wszystkim oczekiwaniom tak szybko, jak to nie miało miejsca od lat wielu. Pozostałe z dnia wczorajszego partye pośledniéj wełny zostały rozkupione jeszcze późno w wieczór, tak, iż nic z nich nie pozostało. Podwyżka aż do końca utrzymywała się stale, Nasi producenci zadowoleni są z tegorocznych cen.

Ceny były następujące:

	1879 r. tal.	1878 r. tal.
Bardzo piękna wełna	72—77	66—72
Piękna	64—68	60—65
Piękna dominialna	58—62	54—56
Srednia	56—57	52—54
Rustykalna	46—49	45—47
Brudna	19—22	18—20

Na tutejszych składach znajduje się chwilowo 8000 centnarów, wliczając w to dawne zapasy w ilości 1700 centn.; ponieważ tutejsi wielcy handlerze zakupili na prowincyi jeszcze 600 centn. i dość znaczne partye w Król. Polskiém, Wschodnich i Zachodnich Prusach, doszła ilość znajdującéj się na składach tutejszych wełny do 14,000 centn.

Tutejsze polskie domy miały na składzie i w komisie piękną wełnę dominialną:

Bank Kwilecki, Potocki i Sp.

Dominia: Gosławice, Grodzice i Góry — Wojnowice i Dakowy Mokre, Będlewo. — Dobrojewo. — Turzyn, Retkowo, Królikowo, Kościerzyn i Chłastawy. — Mchy. — Międzychód.

Dom komisowy N. Kierski i Sp.

Dominia: Słębowo, Brudzyn. — Miłosław. — Kobylepole, Gałowo. — Stempuchowo i Kołybki. — Kotowiecko. — Turwia i Rombin. (Znana z swéj dobroci została natychmiast sprzedaną bez okazania próby i poszła na koléj). Siedlec. — Mechlin. — Jeziory, Drzązgowo i Bendzitowo.

(Prywatny telegram Kuryera Poznańskiego.)

Toruń, 13 czerwca. Na rozpoczęty dziś targ przywieziono 3000 centnarów; opranie bez wyjątku piękne. Początkowo brano się ochoczo do kupna; później zaczęli się kupcy ociągać. Przewyżka 4 do 6 tal. nad ceny zeszłoroczne. Wiele większych partyi dotąd nie sprzedano.

Poznań, 12 czerwca 1879.

Okowita, (z beczką) pr. 100 l. = 10,000% Tralles. Wypow. —,— litr., cena wypowiedziana 49,90, czerwiec 49,90, lipiec 50,20, sierpień 50,90, wrzesień 51,10, październik 49,80, na listopad-grudzień —,— m.

Ceny targowe w Poznaniu

dnia 12 czerwca 1879.

		TOWAR piękny		średni		pośledn.	
Pszenica	50 kilogr.	9	50	9	—	8	60
Zyto	- -	6	25	6	—	5	85
Jęczmień	- -	6	30	5	80	5	60
Owies	- -	6	90	6	50	6	20
Groch do gotowania	- -	7	20	7	—	6	90
Groch na paszę	- -	6	30	6	20	6	10
Kartofle	- -	2	50	2	40	2	30
Łubin żółty	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin niebieski	- -	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona.	- -	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	- -	—	—	—	—	—	—
Wyka	- -	—	—	—	—	—	—

(Sprawozdanie giełdowe). — **Poznań**, 12 czerwca. 4% nowe listy zastawne pozn. 97,80. 4% nowe listy rentow. pozn. 98,20. 5% powiatowe obligacye 104,—. 4½% powiatowe obligacye —,—. 3½% śląskie listy zastawne 88,50. 4% śląskie listy rentowe 99,—. Kwilecki, Potocki i Sp (Bank rólniczy) 54,—. Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 40,—. Poznański bank prowincyonalny 105,50. 4% pożyczka państw. 98,50. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 105,50. 3½% obligi długu państwa 94,—. Marchijsko-pozn. 25,—. Marchijsko-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 95,—. Starogardzko-pozn. k. ż. 103,—. Austr. noty bankowe 175,—. Polskie likw. listy 56,—. Rosyjskie noty bankowe 200,20 m.

Bydgoszcz 12 czerwca.

Pszenica: spok., 165—183 m., za wyborową więcéj.

Zyto niezm., 112—123 marek, za wyborowe więcéj.

Owies stale 116—124 m.

Groch, jęczmień, wyka nom.

(Wszystko per 1000 kilogr. według jakości).

Okowita 52,50 m. za 100 litr. à 100%.

Wrocław, 12 czerwca 1879

Zyto (za 2000 funt.), spok., wypowiedz. 2000 cent. czerwiec 122,50 pł., czerwiec-lipiec 121 żąd. i pł., lipiec-sierpień 122,50 żąd., wrzes.-październik 127—50 płc.

Pszenica 180 żąd., na czerwiec-lipiec 180 żąd.

Owies 116, — żąd., czerwiec-lipiec 116 żąd., lipiec-sierpień 116 żąd., sierpień-wrzesień —. Wyp. — cen.

Rzep 250 żąd., sierpień-wrzesień 245 żąd., — płc. wrzesień-paźdz. 250 żąd., — płc.

Oléj rzepiowy spok., wyp. — cent., w miejscu 58,— żądano, czerwiec 56,— żąd., czerwiec-lipiec 56,— żąd., wrzesień-październik 55,50 żąd., październik-listopad i listopad-grudzień 56,— żąd.,

Okowita staléj, wypowiedz. 5000 litr., czerwiec i czerwiec-lipiec 49,60—90 płac., lipiec-sierpień 50,20 płac., sierpień-wrzesień 51,20 żąd., wrzesień-październik 50,50 żąd.

Cena wypowiedziana na 13 czerwca: żyto 122,50 m. pszenica 180.— m., owies 116 mrk. rzep 250 m., olej rzepiowy 56,— m., okowita 49,90 m.

Ceny targowe z dnia 12 czerwca 1879.

Postanowienia miejskiej deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. ℳ	₰	ciężki najniż. ℳ	₰	średni najwyż. ℳ	₰	średni najniż. ℳ	₰	lekki towar najwyż. ℳ	₰	lekki towar najniż. ℳ	₰
Pszenica biała	18	90	18	50	17	40	17	10	16	30	15	40
„ żółta	18	20	17	90	17	20	16	90	16	20	15	20
Żyto	13	—	12	60	12	40	12	10	11	80	11	50
Jęczmień nowy	14	—	12	10	11	80	11	40	11	10	10	60
Owies	12	40	12	—	11	70	11	10	11	—	10	70
Groch	15	10	14	50	14	—	13	40	13	—	11	40

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledn.	
Rzep	100 kilogr.	25	—	24	—	22	—
Rzepik zimowy	" "	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	" "	—	—	—	—	—	—
Lnica	" "	19	—	17	—	15	—
Siemię lniane	" "	26	—	24	50	23	—
Siemię konopiane	" "	18	50	17	—	15	—

Koniczyna do siewu, słabiéj czerw. niezm. za 50 kilogram. 28—33—38—41 marek; biała niezm. 30—38—45—55 marek.

Makuchy rzepakowe niezm., za kilo 6,30—6,50 mrk.

Makuchy siem. słabiéj, za 50 kil. 9,10—9,40 m. obce 7,10—8 m.

Tymotka stale, za 50 kilogr. 12,50—14—17—19,50.

Łubin potw., żółty za 100 kil., żółty 7,50—7,80 do 8,10 m. nieb. 7,30—7,60—8,00 mrk.

Berlin, 12 czerwca (spraw. urzędowe). Pszenica w miejscu bez in. Terminy: niezm. Za 1000 kil. w miejscu żąd. 175—203 według jakości; na miesiąc bieżący i czerwiec-lipiec 191 płac., na lipiec-sierpień —,— płc, na wrzesień-październik 194,5—194 płc., na październik-listopad — płc. Ceny wypowiedziane 191 marek.

Zyto w miejscu słaba sprzedaż. Terminy: słabo. Za 1000 kilogr. w miejscu żądano 117—136 według jakości, na miesiąc bieżący płacono 118,5—118; na czerwiec-lipiec płac. 118,5—118; na lipiec-sierpień płac. 120—119,5; na wrzesień-październik płacono 127,5—127; na październik-listopad płacono 129,5. Cena wypowiedziana 118 m.

Jęczmień za 1000 kilog. mniejszego i większego ziarna żąd. 110-180 według jakości.

Owies w miejscu słabo. Terminy słabo. Za 1000 kilog. w miejscu żąd. 114—144 według jakości; na miesiąc bieżący płac. 125,5; na czerwiec-lipiec 1879 płac. 125,5; na lipiec-sierpień płac. 125,5; na wrzesień-październik nom. 130; na październ-listopad żąd. 130. Cena wypowiedzenia 125,5 marek.

Kukurydza w miejscu słabo. W miejscu żąd. 110—115 według jakości.

Groch za 1000 kilog. wrzącego grochu 141—190 grochu na paszę żąd. 123—140 według jakości.

Olej rzepakowy słabo. Za 100 kil. w miejscu bez beczki 56,— m., na miesiąc bieżący płac. 56,3 do 56,2: na czerwiec-lipiec pł. 56,2; na lipiec-sierpień pł. —,—; na wrzesień-paźdz. płc. 56,7; na październ. listopad płc. 56,9—56,8; na listopad-grudzień płc. 57. Ceny wypowiedziane 56,2 m.

Okowita. Terminy: słabiéj. Za 100 litr, à 100 pct. — 10,000 litr. pct. w miejscu bez beczki płacono 52,—, w miejscu z beczką —,—; na miesiąc bieżący i czerwiec-lipiec płacono 51,6—51,5; na lipiec-sierpień płacono 52,6; na sierpień-wrzesień płacono 53,4—53,—; na wrzesień-październik płacono 53,5—53,3; na listopad-grudzień płc. —. Cena wypowiedzenia 51,5 m.

Szczecin, 12 czerwca. (Urzędowe sprawozd. giełdowe).

Pszenica słabo, za 1000 kilo w miejscu za żółtą krajową 185—190 marek, białą krajową 187—195 m., na wiosnę —,— mrk., czerwiec i czerwiec-lipiec nom. 187,— marek, na lipiec-sierpień płacono 188,— marek, na wrzesień-październik płac. 191 mrk., na październik-listopad płc. — marek.

Zyto wyżéj, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 128—132 m, rosyjskie 116—122 m., na wiosnę płac. — m., na czerwiec i czerwiec-lipiec nom. 117,5 mrk., na lipiec-sierpień płac. 118—119 m., na wrzesień-październik płacono 124,5—124—124,5 marek, na październik-listopad płac. 125,5 m.

Jęczmień niezm., za 1000 kilog. w miejscu, do browaru 134—138 m., do paszy 114—120 m.

Owies spok., za 1000 kil. w miejscu 115—128 m.

Groch spok., za 1000 kil. w miejscu do paszy 127—130 m.

Rzepak słabo, za 1000 kilo, na wrzesień-październik żąd. 260 m.

Oléj rzepakowy bez in., za 100 kilo w miejscu bez beczki w mniejszych ilościach żąd. 58,5 m., krótkie dostawy z beczką —, na czerwiec żąd. 56,5 mrk. żąd. —, — m., na wrzesień-pazdz. żąd. 56,5 m., płac. — marek.

Okowita słabo, za 10,000 litr. proct., w miejscu bez beczki płacono 52,5 m., z beczką płac. — m., na czerwiec płc. 51,7—51,9 m., na czerwiec-lipiec płac. 51,7—51,9 mrk., na lipiec-sierp. płac. 52,4 m., na sierpień-wrzesień płac. i żąd. 53 m., na wrzesień-październik płac. i żąd. 53,1 m.

Telegram giełdowy

Berlin, dnia 13 czerwca 1879. (Kursa końcowe).

Pszenica	
czerwiec-lipiec	191,—
wrzesień-paźdz.	194,—
Zyto stałe	
czerwiec	118,50
czerw.-lipiec	118,50
wrzesień-paźdz.	127,—
Olej rzep. stalszy	
czerwiec	56,50
wrzesień-paźdz.	57,—
Okowita słaba	
w miejscu	51,50
czerw.-lipiec	51,30
lipiec-sierpień	52,20
sierp.-wrzesień	53,—
Owies	
czerwiec	116,50
Wypow. żyta	900
Wypow. okow.	—,—

Kapitały.

Galic. akc. k.	108,2
Pr. pożyczka państ.	94,4
Pozn. listy z.	97,9
Pozn. listy rent.	98,2
Austr. banknoty	175,2
Austr. renta złota.	69,1
Austr. losy 1860.	121,—
Włochy	80,2
Amerykany	100,—
Rumuny	32,4
Ros. banknoty	199,4
Ros.-ang. pożyczka	86,1
Ros. losy prem. 1866	149,1
Pol. lik. l. zast.	56,2
Kredyty	465,—
Kolej państwowa	500,—
Lombardy.	151,5
Usposob. stałe	

Szczecin, dnia 13 czerwca 1879. (Kursa końcowe.)

Pszenica spok.	
czerwiec-lipiec	186,50
wrzesień-paźd.	190,50
Zyto spok.	
czerw. lipiec	116,—
wrzesień-paźd.	123,50
Owies	
na —	
na —	
na —	
Oléj rzep. bez pok.	
czerwiec	56,5
wrzesień-paźdz.	56,5
Okowita słaba	
w miejscu	52,2
czerw.-lip.	51,4
lip.-sierp.	52,7
sierp.-wrzesień.	52,5
Petroleum	
jesień	9,6

Mieszkam **róg Jezuickiéj ulicy i Starego Rynku.** (711)

JAN POŁOMSKI,
dentysta.
Dla ubogich od 8 do 9 rano bezpłatnie.

Fabryka superfosfatów
w Starołęce pod Poznaniem.

Poleca **tanio** pod **gwarancyą zawartości sztuczne nawozy** wszelkiego gatunku. (995)

Cenniki i próby na życzenie franco.

Poznań, ulica Młyńska 42.

Dr. Roman May.

Właścicielom gorzelni i fabryk

polecam mój znaczny skład wyborów z miedzi i mosiędzu, zaopatrzony: w rury od ¼" do 4" średnicy, kurki i wentyle od najmniejszych do największych w różnych gatunkach, klapsztychy, tarcze, śruby, nity itd., po cenach nader umiarkowanych. (1012)

J. Krysiewicz
fabryka wyrobów z miedzi i mosiędzu
św. Marcin nr. 65.

Zamówione lecz nie odebrane
eleganckie urządzenie mah. sypialnego pokoju,
jako to: 2 łóżka z materacami, 2 szafki przed łóżka, 1 umywalnia, 1 gotowalnia, 1 szafka do bielizny, bardzo tanio — bo za **800 marek** zamiast 1200 marek — u (1041)

M. Czarlińskiego i Spółki
plac Wilhelmowski nr. 17.

„Nihiliści"

Powieść ks. Józefa Lubomirskiego w 8-ce 452 stron dla czytelników **„Kuryera Poznańskiego"** zamiast za **4.50 M.**

tylko za 1,50 Mrk.

poleca
Jarosław Leitgeber,
Poznań.

Należytość także w markach poczt. nadsyłać można.

Publiczne oświadczenie.

Zarząd masy konkursowéj upadłych ***połączonych Fabryk towarów srebrnych z metalu Brittania,*** sprzedaje wszelkie zapasy, celem ukończenia ***konkursu*** i zupełnego wypróżnienia składów

75 procent niżéj taksy szacunkowéj

Tylko za ***14 marek*** otrzymuje się niżéj ***wymieniony serwis z ciężkiego i najpiękniejszego srebra z metalu Britania*** (który dawniéj kosztował 50 marek)

Na 25 lat daje się gwarancyą

że przedmioty powyższe nie szczerniejąą.

6 sztuk ze srebra Brittania noży stołowych z angielskiemi klingami.
6 sztuk z takiego srebra widelcy ciężkich i najpiękniéjszych.
6 sztuk z takiego srebra ciężkich masiv łyżek stołowych.
6 sztuk z takiegoż srebra najpiękniejszych łyżeczek do kawy.
1 łyżeczka do śmietany ciężka, masiv z takiegoż srebra.
1 łyżka wazowa, ciężka, najlepszego gatunku.
2 piękne, salonowe i stołowe efektowne świeczniki.
6 sztuk najpiękniéjszych kubków do jaj.
6 pięknie wzorowanych tac (Tablet)
1 sólniczka lub cukiernicka piękna.
1 sitko do herbaty z najpiękniejszego metalu. (904)

42 sztuk razem.

Do nabycia za zaliczką pocztową lub nadesł. pieniędzy przez

skad połączonych Fabryk ze srebra metalu Brittania.

Wiedeń, Untere Donaustrasse 43.

Zakład fotograficzny
(Ulica Bismarcka nr. 11)

zaopatrzony w najnowsze i najlepsze aparaty, wykonywa **wszelkie prace** w zakres fotografii wchodzące po cenach umiarkowanych. (868)

Rivoli i Sp.

Najnowszéj
nauki kroju,

podług najlepszéj i najpraktyczniéjszéj metody udzielam, przyjmując zarazem wszelkie obstalunki w zakres toalety damskiéj wchodzące. (1026)

Uczennice każdego czasu zgłaszać się mogą.

Z. Tułodziecka
Poznań, ul. Strzelecka nr. 20.

Prawdziwy proszek perski Ziółka i Essencyą do zakonserwowania mebli wyścielanych, futer etc. poleca (1036

R. Barcikowski
Poznań.

Cukry

własnéj fabryki zawsze świeże jako pomadki, praliny etc. po 2 mrk. za funt — francuskie za 3 mrk. — jako zawsze świeże karmelki po 80 fen., 1 i 1,50 m. za funt poleca cukiernia (1039)

Ant. Pfitznera
Poznań, Stary Rynek.

ISIDOR LICHT
W POZNANIU
poleca się do wskazywania i pośredniczenia przy sprzedaży i wydzierżawieniu dóbr.

Licytacya w Sielcu
pod Wapnem

d. 18 czerwca o 12 godz. sprzedawane będą przez publiczną licytacyą: (1013)

15 wołów 2½ rocznich.
1 byczek 1 roczni rasy szwyckiéj.
Około **30 młodych koni** (1½—5 lat) po największéj części rasowych.
Manež amerykański 1-konny prawie nowy z transmissyą.
Stacya kolei Nakło i Gniezno.

ASTMA i KATAR
Nalepszy Środek ulgi. **Papierosy Espic** Pudełko po 1,70 M.
Skład w wszyskich aptekach.

Fabryka garnków i pieców
Karóla Zschoche
w Kościanie
poleca się do wykonywania robót garncarskich wszelkiego rodzaju i posiada na składzie wielki wybór eleganckich białych i niebieskich oblewanych pieców, kominków jako też zwyczajnie polewanych piecy po najtańszych cenach. (95

Ryż drobny

w przedn. gatunku jak najtaniéj poleca (103

J. N. Leitgeber

Probostwo

w **Ostrowie** pod Gopłem obejmujące 425 morgów 51 prętów ma być wydzierżawione drogą publicznéj licytacyi **dnia 30 t.** o godzinie 12 z południa w miejscu na plebanii. — Gospodarstwo tamże można każdego czasu obejrzeć. (10

Popowo, 10 czerwca 1879.
w imieniu dozoru kościelnego
Trzciński.

BONA

Polka, wdowa po nauczycielu, zaopatrzona w chlubne świadectwa, biegła w polskim i niemieckim języku, praktykująca od lat kilku w Kongresówce i W. Księstwie Poznańskim; także mogąca wyręczyć panią domu, poszukuje odpowiedniéj posady od 1 lipca rb. Bliższych wiadomości udzieli **Ekspedycya Kuryera Poznańskiego.**

Nakładem i czcionkami Jarosława Leitgebra w Poznaniu.